

POD POLSKĄ BANDERĄ W PORTUGALSKIM MAKAU

W zeszycie drugim „Gdańskich Studiów Azji Wschodniej” przedstawiłem moją interpretację żeglugi Maurycego Beniowskiego wzdłuż wschodnich wybrzeży Japonii, podważając lansowaną w latach 60. i 70. XX wieku w Polsce opinię, że w jego *Pamiętnikach* znalazło się wiele epizodów, które nie zdarzyły się w rzeczywistości¹. Podważana była możliwość przepłynięcia przez niego Morza Beringa i żeglugi u wybrzeży Alaski, pobyt na Wyspie Wodnej², Usmay Ligon³, jak również opis całego szeregu wydarzeń poprzedzających dotarcie do Makau i czteromiesięcznego pobytu w tej portugalskiej enklawie.

O przybyciu „Św. Piotra i Pawła” do Makau szczęśliwie zachowało się kilka niezależnych relacji, dzięki czemu cały pobyt Beniowskiego i jego towarzyszy w tym porcie można odtworzyć znacznie lepiej niż okres kamczackiego zesłania czy przebywania na morzu. Są to zarówno krótkie informacje różnych agentów handlowych (angielskich i holenderskich) czy biskupa francuskiego Le Bona, jak i materiały zachowane w archiwum w Makau, wykorzystane przez portugalskiego autora o. Manuela Teixeira⁴, które także miałem możliwość uzyskać od Portugalczyków 17 lat temu, gdy pisałem przedmowę i opracowywałem przypisy do francuskiego wydania *Pamiętników* z 1999 r.⁵ W tym samym roku przygotowaliśmy się do nakręcenia w Makau filmu dokumentalnego o Beniowskim, co powodowało konieczność przewertowania przeze mnie innych źródeł, dotychczas niewykorzystanych w polskich publikacjach⁶. Prezentowane obecnie, po 17 latach od ich zgromadzenia, dają moż-

¹ E. Kajdański, *Beniowski u wybrzeży Japonii*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2012, z. 2, s. 99–110.

² Na wyspie Aogasima, ostatniej z łańcucha Wysp Bonin (lub Ogasowara).

³ Na wyspie Amamiosima w archipelagu Wysp Riukiu.

⁴ M. Teixeira, *O Conde Benyowsky em Macau*, Macau 1966.

⁵ M.A. Beniowski, *Mémoires et Voyages*, Montricher (Suisse) 1999. Miałem wtedy możliwość zarówno przeprowadzenia rozmów, jak i otrzymania interesujących mnie informacji z ówczesnych instytucji podległych Governo de Makau: Instituto Cultural de Macau, Bibliotheca Central, Macau Maritime Museum, Direcção dos Serviços do Turismo. Część tych informacji wykorzystałem, uzupełniając mój komentarz do *Mémoires et Voyages*.

⁶ Do zrealizowania tego trzydziestominutowego filmu przez Wytwórnę Filmów Oświatowych i Programów Informacyjnych w Łodzi nie doszło z powodu nikłego zainteresowania ze strony odpowiednich ośrodków i związanego z tym niedoboru funduszy, mimo potwierdzenia

liwość porównania opisów zawartych w *Pamiętnikach* oraz w dwóch relacjach rosyjskich z tym, co na ten temat znajdowało się w archiwach w Makau i w portugalskich materiałach źródłowych. Mam na myśli dwa znane wyciągi z relacji współuczestników ucieczki Beniowskiego – Hipolita Stiepanowa⁷ i Iwana Rumina⁸ (w raporcie napisanym we Francji na żądanie rosyjskiego przedstawiciela w Paryżu – Chotyńskiego). Zwracam uwagę, że obydwaj autorzy wyciągów z relacji Rumina (Wasyl Berch i D.N. Bludow) byli związani z carskimi tajnymi służbami i usunięcie z tejże relacji najistotniejszych fragmentów, dotyczących między innymi żeglugi na północ, miało na celu jedynie dyskredytację Beniowskiego przede wszystkim w oczach Anglików i Francuzów, ukazując go jako łgarza⁹.

W artykule o żegludze Beniowskiego u wybrzeży Japonii wspomniałem, że płynął on pod banderą Rzeczypospolitej Polskiej (co szczególnie drażniło Katarzynę II), przytoczyłem potwierdzenie tego faktu ze źródeł japońskich i opisałem, jak ta bandera wyglądała. Nie ma natomiast nigdzie najmniejszej wzmianki, że Beniowski przyплыł do Makau pod flagą węgierską, jak o tym przekonywał Janusz Roszko¹⁰. Tuż przed samym przybyciem tam Beniowski po raz pierwszy i jedyny w trakcie całej żeglugi wspomniał w *Pamiętnikach*, że był Węgrem z pochodzenia i że mandaryn w porcie Quanzhou był „zaskoczony, widząc Węgrów przybywających do Chin”. (PAM, s. 408)¹¹.

W roku 1908, a więc blisko 140 lat po żegludze Beniowskiego, w Petersburgu została opublikowana praca rosyjskiego autora W.I. Steina (w oryginale jego niemieckie

zainteresowania jego emisją Telewizji Edukacyjnej i portugalskiego koproducenta. Została już nawet ustalona data rozpoczęcia zdjęć na zbudowanej na potrzeby kinematografii replice osiemnastowiecznego żaglowca należącego do Macau Maritime Museum.

⁷ *Des Grafen Moritz August von Benjowsky Begebenheiten und Reisen von ihm Selbst beschreiben. Mit der ersten Anmerkungen und Zusätzen wie auch einem Auszuge aus Hippolitus Stefanow russisch geschrieben Tagebuche über Reise von Kamtschatka nach Makao*, wyd. J.P. Ebeling, Hamburg 1791.

⁸ W. Berch, *Pobieg Grafa Beniowskiego z Kamczatki do Francji*, „Syn Otcieczęstwa” 1821; I. Riumin, *Zapiski kancelarista Rumina o przyklučenijach jego z Beniowskim*, red. W.N. Berch, „Siewiernyj Archiw” 1822; I. Rumin, *Opisanije o razbitii russkogo goroda*, red. W.N. Bercha, Pietierburg 1822; D.N. Bludow, *Bunt Beniowskiego w Bolszerieckom ostrogie*, [w:] *Sobranije Sozczinienij J.P. Kowalewskiego*, t. 1, *Graf Bludow i jego wriemia*, Pietierburg 1871. Kowalewski cytuje hr. Bludowa: „Zmarly Berch zamieścił w *Synie Otcieczęstwa* ciekawy wyciąg [podkreśl. – E.K.] z dziennika pisanego przez rosyjskich współtowarzyszy Beniowskiego, którzy wrócili do Rosji” (s. 218).

⁹ Zob. E. Kajdański, *Urzednicy, dyplomaci, agenci*, [w:] *idem, Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrzygi, falszerstwa*, Warszawa 1994, s. 47–58. Przed 1989 r. próbowałem poruszyć ten temat w warszawskich periodykach, ale udało mi się to dopiero w niszowym (nakład 100 egz.) czasopiśmie szczytńskim: E. Kajdański, *Maurycy Beniowski i brabia Bludow*, „Między innymi” 1988, nr 7–8.

¹⁰ J. Roszko, *Awanturnik niesmiertelny*, Katowice 1989, s. 132.

¹¹ Podobnie jak w artykule *Beniowski u wybrzeży Japonii*, powołuję się na *Pamiętniki* Beniowskiego w moim tłumaczeniu: M. Beniowski, *Pamiętniki*, tłum. z angielskiego pierwodruku, przedmowa, przypisy E. Kajdański, Warszawa 1995. W artykule, cytując fragmenty *Pamiętników*, stosuję skrót PAM oraz podaję numer strony z niniejszego wydania.

nazwisko zostało rosyjskim zwyczajem zapisane jako Sztejn) pod mylącym sarkastycznym tytułem: *Samożwaniący Cesarz Madagaskaru (M.A. Beniowski)*, być może stanowiącym ukłon w stronę carskiej cenzury¹². Głównym wątkiem są tu bowiem losy współtowarzyszy żeglugi Beniowskiego, śledzone w oparciu o odnaleziony raport, który – na życzenie rosyjskiego rezydenta we Francji Chotyńskiego – sporządzili we Francji zdecydowani na powrót do Rosji Rumin, Sudejkin¹³ i Boczarow¹⁴. Ponieważ decyzję o przebaczeniu i umożliwieniu im powrotu do Rosji na koszt państwa podejmowała osobiście sama Katarzyna II, nie można mieć wątpliwości, że rękopisy te trafiły po wielu latach do wspomnianej biblioteki z jej osobistego archiwum. Stein cytuje w pracy obszernie fragmenty tego raportu, zawierającego także pełny spis osób biorących udział w żegludze. Po raz pierwszy został w nim wymieniony między innymi Aleut Zachar Popow – w *Pamiętnikach* „Amerykanin Zacharka”, którego Beniowski zabrał z aleuckiej wyspy Umnak (PAM, s. 299, 311, 312, 411). Nie mogli go oczywiście wymienić, choć znali doskonale treść raportu, Berch i Bludow, negujący konsekwentnie pobyt Beniowskiego na Wyspach Aleuckich.

Z publikacji Steina wynika jednoznacznie, że Beniowski nie chciał, aby społeczność katolicka Makau dowiedziała się, iż większość przybyłych na „Św. Piotrze i Pawle” stanowili Rosjanie wyznania prawosławnego:

Po przecierpieniu tej dalekiej i trudnej żeglugi – piszą w raporcie Rumin, Sudejkin i Boczarow – jakiej sobie nie wyobrażaliśmy, powiedziano nam, że to blisko, a zamiast tego znajdowaliśmy się w największym niebezpieczeństwie, lecz po przybyciu do Makau tak zwany baron otrzymał poparcie gubernatora, zaczął nas bić, oficerom wymyślać, zabronił modlić się do obrazów i po naszymu się żegnać, kazal nazywać się Węgrami i wszyscy cierpieliśmy¹⁵.

Jest oczywiste, że napisane przez nich pismo do Katarzyny II z prośbą o wybaczenie i pozwolenie na powrót do Rosji musiało przedstawiać ich jako ofiary, a nie jako spiskowców i uciekinierów. Dlatego twierdzili, że nie wiedzieli, dokąd płynęli, a dopiero w Makau „coś zrozumieli”, co jednoznacznie wynika z dalszej treści raportu.

Beniowski miał co najmniej dwa bardzo ważne powody, aby żądać od załogi ukrywania swojej narodowości w Makau. Po pierwsze, zdawał sobie sprawę z tego, że Rosja mogła zażądać od władz miasta i od Chin wydania zarówno uciekinierów jako przestępców kryminalnych, jak i statku, który być może z tego powodu był w źródłach rosyjskich określany jako państwowy. Te obawy zostały zresztą zasygnalizowane w *Pamiętnikach*. Jest tam wzmianka o tym, że wskutek intryg Stiepanowa

¹² W.I. Stein, *Samożwannyj Impierator Madagaskarskij (M.A. Beniowski)*, „Istoriczeskij wiestnik” 1908, t. 113–114.

¹³ Spiridon Sudejkin – sekretarz kancelarii w Bolszeriecku.

¹⁴ Dmitrij Boczarow – uczeń szturmański, późniejszy znany żeglarz. Jego imieniem zostało m.in. nazwane duże jezioro na Półwyspie Alaska (Becharov Lake).

¹⁵ W.I. Stein, *Samożwannyj Impierator...*, s. 603.

angielscy dyrektorzy Kompanii Wschodnioindyjskiej „poinformowali ich [Chińczyków – E.K.], że byłem piratem i dezerterskim od Rosjan i że na tę informację gubernator, czyli wicekról Kantonu zażądał wydania mnie” (PAM, s. 421). Tę wersję o intrydze potwierdza inny rosyjski autor – Sgibniew, który pisze, że:

Stiepanow złożył swoją skargę chińskiemu rządowi w Kantonie poprzez holenderskich agentów. Stwierdził on w niej między innymi, że wszyscy oni zostali przez Beniowskiego wywiezieni wskutek kłamstwa i prosił o pochwylenie go jako uciekiniera¹⁶.

Nie zgadzam się z wieloma tezami Janusza Roszki, jednakże trudno odmówić mu racji, gdy stawia tezę, że wydając wszystkich zbiegów za Węgrów, Beniowski „miał określony cel, aby władze nie zorientowały się, że mają do czynienia z poddanymi rosyjskimi – na wypadek, gdyby na przykład chciały dokonać ekstradycji zbiegów”¹⁷. Co interesujące, James King, który był dowódcą wyprawy po śmierci Cooka, w liście do Johna Douglasa – wydawcy dzienników trzeciej ekspedycji Cooka – tłumaczył mu, dlaczego we wzmiance o Beniowskim nazywa go „oficerem polskim”:

Pozostawiłem zesłany polski oficer [podkreśl. Kinga – E.K.], gdyż gdybym napisał „oficer węgierski, jeńiec wojenny” (ostatecznie Kamczatka jest dziwnym miejscem, aby trzymać tam jeńców wojennych), nie powiedziałbym prawdy¹⁸.

Po drugie, dopiero kilka lat wcześniej (w 1757 r.) senat Makau zdołał, wbrew stanowisku biskupa, złagodzić restrykcje dotyczące cudzoziemców. Te zaś nie zezwalały wcześniej osiedlania się tam cudzoziemcom i niekatolikom. Chińczycy mogli przebywać w mieście jedynie w dzień, inni cudzoziemscy kupcy tylko w lecie, dopóki ich statki nie były gotowe do wyjścia z portu w Kantonie – jedyne go portu, w którym mogli legalnie prowadzić handel z Chinami. Co gorsze, niekatolicy nie mogli być w razie śmierci pochowani na obszarze Makau, zaś wywożenie zwłok poza mury miasta było zakazane przez władze Chin i często kończyło się mordowaniem uczestników pochówku przez miejscową ludność. W czasie gdy załoga „Św. Piotra i Pawła” przybyła do Makau, część tych restrykcji była już złagodzona, inne przestały obowiązywać. Między innymi Chińczycy nie tylko mogli już pod pewnymi warunkami zamieszkiwać w mieście, lecz także zezwolono im na budowę własnych buddyjskich świątyń.

Jak wiemy, Makau okazało się niefortunną przystanią dla wielu uciekinierów z Kamczatki. Wygłodniali i osłabieni rzucili się na obfite jedzenie, owoce i wino, co u wielu z nich stało się przyczyną choroby i kończyło się śmiercią. Według *Pamiętników* zmarło tam 21 osób (PAM, s. 420, 421), zgodnie z listą opublikowaną przez Steina – 19 oraz pozostałe 4 w drodze z Kantonu na Ile de France. Beniowski pisze,

¹⁶ A.S. Sgibniew, *Bunt Beniowskiego na Kamczatce w 1771 g.*, „Russkaja starina” 1876, s. 759, 760.

¹⁷ J. Roszko, *Awanturnik...*, s. 134.

¹⁸ British Library, Egerton 2180, *Letters to Dr. Douglas relating to Cook's Voyages 1776–1784*, mszps.

że chorzy przed śmiercią prosili o duchownego i że księży publicznie oznajmili o ich nawróceniu (PAM, s. 411). Wszyscy oni, z wyjątkiem córki gubernatora czy, jak kto woli, naczelnika Kamczatki Niłowa – Afanasji, zostali pochowani w obrębie murów miasta, na wzgórzu sąsiadującym bezpośrednio ze starym cmentarzem Nossa Senhora de Piedade, które to wzgórze do dziś nosi nadaną mu wówczas nazwę Rosyjskiego Wzgórza (Montanha Russa).

Liczba osób przybyłych z Beniowskim do Makau nie została podana w samych *Pamiętnikach*, ale możemy ją znaleźć w tamtejszych dokumentach załączonych do ich pierwszego wydania przez Nicholsona. I tak w dokumencie nr 3 (PAM, s. 39) podana jest liczba osób, które wypłynęły z Kamczatki (85) oraz przybyłych do Makau (62). Biskup Le Bon określa liczebność załogi na 54 osoby, czyli z 8 kobietami są to także 62 osoby (PAM, s. 41). Stein wymienia na swojej liście 70 nazwisk, w tym 3 osoby wysadzone na Wyspie Beringa i 3 zabite na Tajwanie¹⁹, co daje 64 osoby, które dotarły do Makau. Tak więc mamy tu potwierdzenie z kilku niezależnych źródeł, że „Św. Piotr i Paweł” był statkiem wystarczająco dużym, aby ich wszystkich pomieścić i odbyć tak daleką żeglugę. Przebieg wydarzeń po przybyciu do Makau w *Pamiętnikach* i u Riumina jest podobny – mowa o powitaniu statku salwą artyleryjską. Riumin pisze:

Gdy nasz statek znalazł się w polu widzenia fortecy i usłyszano nasze armaty, odpowiedzieli oni wystrzałami z trzech dział pierwszej baterii, ustawionej na wysokim wzgórzu, po prawej [jeżeli patrzeć – E.K.] od strony morza²⁰.

Riumin potwierdza fakt przyjęcia Beniowskiego przez gubernatora, polecenie wprowadzenia statku do portu i wejście na pokład portugalskiej straży, zaś wieczorem przysłanie na statek żywności – chleba i owoców. Zgadza się z informacją w *Pamiętnikach* twierdzenie Riumina, że następnego dnia wszyscy zostali obficie nakarmieni („gubernator Makau przysłał na statek krowę i chleb”), wieczorem zaś przewiezieni na ląd „do przeznaczonej dla nas wszystkich oddzielnej kwatery, w której mieszkaliśmy i mieliśmy od gubernatora zadowalające wyżywienie, zaś nasz przywódca, będąc z nami na jednej kwaterze, po pewnym czasie, nie wiadomo dlaczego, przeniósł się do mieszkania gubernatora”²¹. Różni się natomiast i to znacznie interpretacja niektórych zdarzeń przez Riumina, który pisze:

Tego samego dnia na nasz statek został przysłany oficer wraz z pilotem od gubernatora z rozkazem odholowania naszego statku do portu i gdy to zostało wykonane, rozlokowano na nim oddział portugalskich żołnierzy, aby pilnowali statku i zapobiegli kradzieżom, jakich mogli dokonać Chińczycy lub Murzyni²².

¹⁹ W.J. Stein, *Samożwannyj Impierator...*, s. 65–68.

²⁰ I. Rumin, *Opisanije o razbitii...*, s. 355.

²¹ *Ibidem*.

²² *Ibidem*.

Relacja Beniowskiego (szczególnie jej fragmenty, które nie znalazły się w angielskim pierwodruku²³, a które zamieściłem w wydaniu *Pamiętników* z 1995 r.) jest inna i wydaje się bliższa prawdy. Píše on mianowicie, że urzędnicy portugalscy oraz kupcy byli poważnie zaniepokojeni przybyciem uzbrojonego statku i ludzi, dlatego gubernator grzecznie, ale stanowczo zażądał oddania statku do depozytu i zdeponowania w twierdzy również posiadanej broni. W usuniętych z pierwodruku fragmentach znalazła się między innymi jednoznaczna negatywna charakterystyka współtowarzyszy żeglugi:

Kilka osób z magistratu i agenci handlowi, którzy byli obecni i krzywo na to patrzyli, wyraziło jakieś podejrzenia w stosunku do mnie i z tego względu, aby uniknąć dyskusji, uznałem za słuszne oddanie mego statku do depozytu, do rąk gubernatora. Zatrzymałem jedynie dla każdego z moich towarzyszy niezbędną broń, jak strzelby, pistolety i szable, które również zdeponowałem w twierdzy. Po tej umowie gubernator polecił p. Hissowi, szlachcicowi francuskiego pochodzenia, jednakże zamieszkałemu od kilku lat w Makau, aby pomógł mi w załatwieniu moich spraw i służył w charakterze tłumacza. Przy restaniu gubernator niby mimochodem wspomniał, że czyniąc zadość mojemu życzeniu, przyszłe na statek portugalską straż, nie tyle z obawy, ile dla mego własnego bezpieczeństwa i dla zapobieżenia szerszeniu się o mnie plotek. Wiedziałem doskonale, jak mam to rozumieć, ale faktycznie wolałem takie rozwiązanie od wypuszczenia moich uzbrojonych rzezimieszków do fortecy i dużego miasta (PAM, s. 410).

Stanisław Biernatt cytuje znaleziony w holenderskich archiwach raport, sporządzony w dniu 10 grudnia 1771 r. przez urzędującego w Kantonie agenta holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Agent ten wyrażał zdziwienie zawinięciem do Makau obcego statku pod nieznaną banderą, które stało się jeszcze większe, gdy ujrzano schodzących na brzeg ludzi o „masywnym wyglądzie i żywotnej postawie, o silnym zaroście, ubranych w futra z włochatymi czapkami, odzianych w pewnego rodzaju krótkie buty i uzbrojonych w duże szable”²⁴. Jak wszystkie wiadomości z Kantonu i Makau, raport ten jest pomieszaniem prawdy i fikcji. Trudno jest przynajmniej wyobrazić sobie żeglarzy Beniowskiego w futrach i futrzanych czapkach, skoro statek przybył do miasta we wrześniu, kiedy z uwagi na panujące tu o tej porze upały powinni byli pojawić się w samych koszulach.

To, co powiedzieli o historii przybycia statku do Makau Beniowski i Riumin, znajduje także potwierdzenie w zachowanych w mieście dokumentach. Wspomniany wyżej portugalski autor M. Teixeira, który korzystał z tych dokumentów w trakcie

²³ To wydanie *Pamiętników* ukazało się w 1791 r. w Paryżu w wydawnictwie F. Buissona. Na polski przetłumaczył je Piotr Jaxa-Bykowski i opublikował w odcinkach (całość 1 i 2 tomu) pt. *Awanturnicy XVIII wieku*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 1887, t. 2, s. 1034–1043.

²⁴ S. Biernatt, *Prawda o nawigacji Beniowskiego wzdłuż brzegów Japonii*, „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 7–9, s. 79.

opracowywania swojej książki²⁵, zwraca uwagę jedynie na drobne nieścisłości. Gubernator na przykład nazywał się poprawnie Diego Fernandez Salema de Saldanha, zaś Murzyni z Wysp Kanaryjskich byli w rzeczywistości zakonnikami z Goa w Indiach (Murzynami lub Hindusami). Teixeira wyjaśnia, że obszar na zachodnim wybrzeżu Indii był wówczas nazywany Canarią, a jego mieszkańcy Kanaryjczykami, co zmyliło Beniowskiego, który faktycznie zdeponował broń w fortecy św. Pawła.

Spenetrowane przez o. Manuela Teixeirę archiwa Rady Miejskiej Makau zawierały jednak znacznie więcej nieznanych dotychczas szczegółów, dotyczących przybycia uciekinierów z Kamczatki do Makau oraz ich przyjęcia przez gubernatora i przez radę miejską, zwaną w tej kolonii senatem (Leal Senado). Postawa miejscowych wobec Beniowskiego i jego współtowarzyszy była zróżnicowana. Po przybyciu do portu – zapisał anonimowy protokolan – Beniowski został przyjęty przez gubernatora, któremu oświadczył, że „przybył do tego miasta z konieczności, będąc w stanie zbliżonym do granic ludzkiej wytrzymałości”²⁶. Następnego dnia, a był to zgodnie z archiwalnym materiałem piątek 23 września, gubernator zwołał sesję rady miejskiej i przedstawił jej okoliczności, w jakich uciekinierzy poprosili o udzielenie im schronienia w Makau. Rada miejska z odpowiedzią zwlekała jednak cały miesiąc. W tej sytuacji 23 października gubernator wysłał pismo do rady, zarzucając jej „opieszalność i obojętność, tak niezgodną z tradycyjną portugalską gościnnością”. Tego samego dnia rada zaleciła gubernatorowi, aby sam zdecydował, jakiego rodzaju pomocy należy udzielić załodze „Św. Piotra i Pawła”. Z *Pamiętników* wiemy, że Beniowski otrzymał od miasta prezent czy dotację w wysokości tysiąca piastrów w złocie, wcześniej zaś gubernator wysłał na statek żywność dla całej załogi. Jednocześnie zaś pisze, że wyżywienie i zakwaterowanie przez okres pobytu w Makau, tj. od połowy stycznia 1772 r., było częściowo pokryte z jego własnych środków, ze sprzedaży przywiezionych tam z Kamczatki i Wysp Aleuckich futer. Poza tym wiemy, że miasto wzięło na siebie pogrzeby współtowarzyszy Beniowskiego, którzy zmarli podczas pobytu w Makau po ciężkich przypadkach chorób przewodu pokarmowego. Okazuje się jednak, że „tradycyjna portugalska gościnność”, z którą przyjął Beniowskiego gubernator Saldanha, nie odpowiadała wicekrólowi Indii, Don Joao de Melo. Ten po otrzymaniu sprawozdania Rady Miejskiej Makau wytknął jej w piśmie z 28 kwietnia 1772 r., że choć rozumie, iż uciekinierzy przybyli do Makau w stanie całkowitego wyczerpania „i że rada zrobiła dobrze, udzielając im pomocy, to jednakże środki finansowe Miasta nie spadają z nieba i w przyszłości w podobnych przypadkach powinno się wykazywać więcej umiarkowania”²⁷.

We fragmentach raportu Sudejkina, Boczarowa i Riumina opublikowanych przez Steina mamy także potwierdzenie konfliktu, do jakiego doszło podczas poby-

²⁵ M. Teixeira, *O Conde...*, s. 40.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*, s. 50 i nn.

tu w Makau między Beniowskim a Wynbladthem, który zgodnie z *Pamiętnikami* dołączył do spiskującego wciąż Stiepanowa i uczestniczył w potajemnych rozmowach z Anglikami. Znajduje to odzwierciedlenie w zapisie w dzienniku żeglugi z dnia 12 października 1771 r.

Dwunastego otrzymałem list od p. Robien²⁸, dyrektora Francuskiej Kompanii w Kantonie, w którym poinformował mnie, że dwa statki Kompanii „Dauphin” i „Laverdi” były gotowe do przyjęcia na pokład wszystkich moich ludzi. Tego samego dnia p. Kuzniecow poinformował mnie, że odkrył spisek, na czele którego stał Stiepanow, który był zamieszany w sprawę dostarczenia Anglikom moich dzienników i papierów za sumę pięciu tysięcy funtów szterlingów i aby udowodnić mi ten fakt, pokazał list p. Jacksona²⁹, w którym zapewniał on, że pp. Gohr, Hume i Beg byli gotowi zapłacić tę sumę za dostarczenie wszystkich moich papierów. Po otrzymaniu tej informacji zabrałem wszystkie moje papiery z mojej szafki i, opieczętowawszy je, niepostrzeżenie dla wszystkich moich towarzyszy, złożyłem w ręce biskupa Mitelopolis (PAM, s. 419).

Jak pisze Beniowski w *Pamiętnikach*, Stiepanowowi „udało się zatrzymać przy sobie jedenastoosobową grupę, z którą udał się do mego mieszkania i gdy ja dyskutowałem z moimi przyjaciółmi, zabrał moją skrzynkę, w której spodziewał się znaleźć moje papiery” (PAM, s. 419). Przy okazji spisku Stiepanowa mowa też o zdradzie Wynbladtha:

Haniebny spisek tego nędznika nie był niczym nadzwyczajnym, kiedy jednakże uzyskał poparcie p. Wynbladtha, mego dawnego majora, towarzysza mego zesłania i przyjaciela, nie byłem w stanie ukryć mego oburzenia i uniknąć stwierdzenia, że ich postępowanie jest w najwyższym stopniu haniebne.

(...) W konsekwencji tego zamachu wydałem rozkaz pochycenia go i trzymania go w ścisłym areszcie. Ponieważ było także niezbędne zabezpieczyć się przed p. Wynbladthem, poszedłem do jego pokoju, lecz schronił się w ogrodzie uzbrojony w dwa pistolety i szablę. Zdecydowałem się trzymać go tam, będąc przekonanym, że nie będzie mógł przejść przez mur z uwagi na jego olbrzymią wysokość. Całe to wydarzenie nikogo nie zaalarmowało, ponieważ drzwi domu pozostawały zamknięte.

Szesnastego p. Wynbladth, zmęczony padającym stale ulewnym deszczem i przypuszczalnie ponagłony głodem, poprosił o przebaczenie i poddał się dwóm towarzyszom, których wyznaczyłem do jego pilnowania. Mając zatem załatwionych tych dwóch niespokojnych ludzi, uznałem za właściwe oddzielenie ich od towarzystwa i zostali oni za zgodą gubernatora zabrani do twierdzy (PAM, s. 419, 420).

Otóż okazuje się, że tak właśnie było. Jak pisze M. Teixeira, Beniowski za zgodą gubernatora zamknął Stiepanowa i Wynbladtha w cytadeli św. Pawła, zachowanej

²⁸ Achilles de Robien był dyrektorem Francuskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej; więcej w końcowej części artykułu.

²⁹ Robert Jackson był angielskim „pierwszym kupcem” (*primeiro mercador* w źródłach portugalskich), miał siedzibę w Makau.

w Makau do dziś. Wygląda na to, że Wynbladth faktycznie mógł zdradzić Anglikom jakieś informacje o żegludze i dlatego musiał zostać pozbawiony możliwości dalszych z nimi kontaktów.

Uprosiłszy majora [Wynblandtha – E.K.] – czytamy w publikacji Steina – aby nas wyba-
wił z jego [Beniowskiego – E.K.] rąk. Chociaż jest on cudzoziemcem, ale jak widać, jest
człowiekiem uczciwym, obiecywał nam i przysięgał starać się o naszą wolność i o po-
wrót do ojczyzny i powiadomił o tym Anglików, zaś tak zwany baron chciał odebrać nam
dziennik³⁰, ale myśmy nie dali i kapitan [Stiepanow – E.K.] powiedział, aby nie oddawać,
dopóki z senatu Makau ktoś nie przyjdzie, po to, aby wszystkim o takiej przemocy było
wiadomym i aby przez to gubernator został zmuszony odesłać nas wszystkich do króla do
Portugalii, a tam znajdziemy tłumacza i będziemy mogli wyjaśnić dokonane oszustwo³¹.

Nie można zapominać, że ta relacja została napisana już w Paryżu i była przeznac-
zona dla Katarzyny II, od której zależały dalsze losy tych uciekinierów zdecydowa-
nych na powrót do Rosji. Stąd tyle w niej bogoojczyźnianych zapewnień i epitetów
pod adresem Beniowskiego. Jest oczywiste, że przyczyną niezgody i zamierzonego
spisku były pieniądze. Te zaś można było otrzymać za futra (niestety przeważnie
uszkodzone wskutek zamoczenia), za materiały dotyczące odbytej żeglugi, o które
zabiegały aż trzy kompanie handlowe: angielska, holenderska i francuska, a także ze
sprzedaży statku, uzbrojenia i wyposażenia. Beniowski nie mógł jednak rozdzielić
tych pieniędzy między uczestników, gdyż za utrzymanie ich wszystkich w Makau i za
przewóz statkami do Francji musiał zapłacić.

Na podstawie *Pamiętników* oraz luźnych informacji z innych źródeł nie jeste-
śmy w stanie jednoznacznie odpowiedzieć, jakie były zamierzenia Beniowskiego po
przybyciu do Makau. Raczej powinniśmy mu wierzyć, że tęsknił za żoną i synem
i chciał do nich wrócić (sprowadził ich później do Francji), ale możemy wątpić, czy
takie spokojne życie odpowiadało jego dążeniom i ambicjom. Czy myślał o powro-
cie na Węgry? Z raportu Sudejkina i innych wynika, że tak było. Miał to potwierdzić
w Makau Wynbladth, który zapewniał ich, że Beniowski „chce całe towarzystwo
osiedlić na Węgrzech na stałe”³². Mógł z tym być problem, gdyż za młodzieńczy za-
jazd na Słowacji groziła mu tam kara więzienia i przebaczenie za ten czyn otrzymał
dopiero w czasie pobytu we Francji. Zarówno w *Pamiętnikach*, jak i w publikacji Ste-
ina możemy przeczytać, że Beniowski musiał zwrócić się do gubernatora o zatrzy-
manie jego załogi pod strażą do czasu, aż podpiszą mu oświadczenie o lojalności
(widać, że doświadczenia z rosyjskimi śledczymi z okresu konfederacji nie poszły na
marne), po czym zwolnił wszystkich z wyjątkiem Stiepanowa i Wynbladtha. Pierw-
szy pozostawał w areszcie do czasu odplynięcia Beniowskiego i reszty jego załogi

³⁰ W rosyjskim tekście *журнал*, co przypuszczalnie oznacza *sudowej журнал* (dziennik okrętowy),
ale mógł to być także dziennik prowadzony przez Riumina.

³¹ W.I. Stein, *Samozwanyi Impierator...*, s. 604.

³² *Ibidem*.

do Francji, drugi według relacji z *Pamiętników* „poprosił o przebaczenie i poddał się dwom towarzyszom, których wyznaczyłem do jego pilnowania” (PAM, s. 420). Miało to miejsce 16 października 1771 r. i – co jest w pewnym stopniu zastanawiające, gdyż z Wynbladthem łączyła go przyjaźń znacznie dłuższa niż z innymi uczestnikami ucieczki – przebywał on w tym domowym areszcie do 10 grudnia, a więc przez prawie dwa miesiące. Można przypuszczać, że powód był bardzo prozaiczny: Wynbladth poza Beniowskim był jedynym uczestnikiem ucieczki, który znał języki i mógł bez trudności porozumiewać się z Anglikami i Holendrami, ale nie tylko z nimi. Uwadze wszystkich, którzy pisali o pobycie załogi „Św. Piotra i Pawła” w Makau, uszła okoliczność, że w tym czasie w Kantonie działała już także Szwedzka Kompania Wschodnioindyjska, która miała swą siedzibę w Göteborgu. Wynbladth powinien był dowiedzieć się o tym w Makau i być może próbował skontaktować się z jej przedstawicielami w Kantonie. Konflikt ze Stiepanowem i Wynbladthem oraz rozłam wśród załogi zmusiły Beniowskiego do podjęcia stanowczych kroków, gdyż:

(...) następnego dnia tak zwany baron przyszedł do naszej kwatery i powiedział, że wszystkich nas zgnoi w więzieniu i podda torturom, jeżeli nie podpiszemy, że oddajemy się pod protektorat cesarza rzymskiego, zaś kapitana i majora wyśle na zesłanie. Widzieliśmy, że gubernator go słucha, przestraszyliśmy się i złożyliśmy podpisy, których żądał, on zaś wszystkich nas wypuścił spod straży i gubernator oddał nas mu pod dowództwo, majora przetrzymywał dwa miesiące pod strażą, kapitan zaś uparł się, z nim nie pojechał i został w Makau, będąc zmuszonym do prowadzenia nędznego żywota³³.

Godny odnotowania jest jeszcze jeden wątek z okresu pobytu Beniowskiego w Makau. Pisze bowiem, że za pośrednictwem Francuza pana Hissa uzyskał 3 grudnia zgodę na wyjazd do Kantonu, gdzie chciał przedstawić wicekrólowi swoją wersję okoliczności przybycia do Makau, gdyż „angielscy dyrektorzy poinformowali ich [Chińczyków – E.K.], że byłem piratem i dezerterskim od Rosjan i że na tę informację gubernator lub wicekról Kantonu zażądał wydania mnie [Beniowskiego – E.K.]” (PAM, s. 421). Jednakże 5 grudnia, w dniu uzgodnionego wyjazdu do Kantonu, chiński mandaryn urzędujący w Makau powiadomił Beniowskiego, że „jeżeli nie zamierza[m] podróżować do Pekinu, nie ma sensu jechać do Kantonu, gdyż wicekról nie ma mi nic do zakomunikowania” (PAM, s. 421). Niewątpliwie była to intryga urzędników angielskich z kompanii wschodnioindyjskiej w Kantonie, co wynika z załączonego przez Nicholsona w pierwodruku *Pamiętników* wyciągu z listu super-cargo angielskiej rady w Kantonie, z 20 listopada 1771 r. (dokument nr IV, PAM, s. 40), adresowanego do króla Wielkiej Brytanii. Tym super-cargo był wymieniony w następnym dokumencie (dokument nr V, PAM, s. 40) Frederick Pigou, który potwierdza zarówno fakt zwrócenia się Beniowskiego o przepustkę do Kantonu wystawioną

³³ *Ibidem*, s. 599.

przez Puan Khequa³⁴, jak i to, że Beniowski „zwrócił przepustkę do Kantonu i zrezygnował z podróży. Mandaryni tutaj obawiają się, że mogą oni być Rosjanami i Puan Khequa boi się, że zostanie wciągnięty w jakieś tarapaty” (PAM, s. 40).

Wśród problemów zaprzatających biografów Beniowskiego w związku z jego pobytom w Makau szczególnie wiele kontrowersji narosło wokół sprawy obecności czy też nieobecności wśród osób przybyłych do tego portugalskiego portu córki gubernatora Kamczatki – pięknej szlachetnej Afanasji. Niektórzy autorzy prac o Beniowskim zastanawiali się nad powodami, dla których w pierwszej części *Pamiętników* znalazł się dość rozbudowany wątek miłosny, Afanasja zaś stała się ważną postacią spisku. Natomiast w drugiej jej imię pojawia się tylko dwa razy – w dwuzdaniowej wzmiance informującej o śmierci Afanasji w Makau ze zdawkowymi wyrazami żalu z powodu tej straty oraz na początku listy osób zmarłych w okresie od 25 września do 25 października 1771 r. (PAM, s. 421, 422).

Stawiano różne hipotezy. Jedni uważali po prostu, że w czasie żeglugi Afanasja nie odgrywała już pierwszoplanowej roli, jaka przypadła jej podczas spisku, gdy oprowadzona miłością przekazywała Beniowskiemu informacje, dzięki którym zesłańcy odzyskali wolność. Inni bądź celowo eksponowali jej nieobecność na kartach dziennika dla zasiania wątpliwości co do jej istnienia, bądź też byli przekonani, że Afanasja została przez Beniowskiego wymyślona. I tak na przykład Lajos Levis Kropf, przekonuje czytelników, że „imię młodej damy kompletnie znika z kombinowanego dziennika i księgi logowej, które r z e k o m o [podkreśl. – E.K.] prowadził Hrabia w trakcie żeglugi morskiej z Kamczatki do Kantonu”³⁵. Leon Orłowski natomiast wyraża pogląd, że Beniowski w tej części *Pamiętników* „placze się w związanej na początku intrydze miłosnej z Afanasją i jak gdyby nie wiedząc, co dalej począć z tym faktem, uśmierca ją wstydliwie i chyłkiem w Makau”³⁶. Okazuje się jednak, że zarzuty te nie są prawdziwe, bowiem autor *Dziennika żeglugi* poświęcił w nim wiele miejsca również córce gubernatora, ale fragmenty te zostały usunięte z rękopisu przeznaczonego do publikacji i nie znalazły się w pierwodruku. Dlaczego?

Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie przypomnijmy, że pierwodruk *Pamiętników* ukazał się w sprzedaży dwadzieścia lat po odbyciu opisanej w nich żeglugi i cztery

³⁴ Puan Khehua (Pan Kehua) był zwierzchnikiem potężnej spółki handlowej w Kantonie, mającej monopol na handel z cudzoziemcami. W raportach cudzoziemskich kupców z Kantonu często był nazywany wicekrólem ze względu na olbrzymią władzę, którą posiadał. Niektóre źródła podają, że był jednym z nielicznych przedstawicieli władzy w Chinach, który przebywał przez pewien czas w Europie. W 1770 r., a więc przed przybyciem Beniowskiego do Makau, miał być goszczony w Göteborgu przez dyrektora Szwedzkiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, Niklasa Sahlgréna. L. Dermigny, *La Chine et l'occident. Le commerce a Canton au XVIII siècle, 1719–1833*, vol. 1, Paris 1964, s. 340.

³⁵ L.L.K. [Lajos Levis Kropf], *Mauritius Augustus Benyowsky*, „Notes and Queries”, London 1894, s. 64.

³⁶ L. Orłowski, *Maurycy August hr. Beniowski*, Warszawa 1961, s. 109.

lata po śmierci Beniowskiego na Madagaskarze. Wiadomo, że istniały co najmniej trzy rękopiśmienne egzemplarze *Pamiętników* i że w rękopisach oraz publikowanych ich wersjach wykryto wiele niezgodności. Zwraca na to uwagę także wspomniany rosyjski autor *Samozwańczego cesarza Madagaskaru* W.I. Stein:

Ostateczna redakcja opublikowanych przez Beniowskiego notatek różni się znacznie od ich pierwotnego tekstu, zachowanego we francuskim archiwum kolonialnym pod tytułem *Manuscrit de Mr Chevillard*³⁷.

Stein pisał swój esej w roku 1907, a więc ponad sto lat temu, ja zaś przeglądałem materiały we francuskich Archives Nationales osiemdziesiąt lat później i tego rękopisu tam nie znalazłem, podobnie jak rosyjskich materiałów z archiwum w Bolsze-rieciu wywiezionych przez Beniowskiego, choć według świadectwa Abbe Rochona zostały one po przybyciu Beniowskiego do Francji zdeponowane przez niego w kancelarii pierwszego ministra Francji, księcia d'Aiguillona. Zniknęły stamtąd po wejściu do Paryża wojsk rosyjskich w roku 1814³⁸.

Dążenie otoczenia Katarzyny II do ukrycia prawdy o wydarzeniach na Kamczatce i o żegludze „Św. Piotra i Pawła” przez Morze Beringa i wzdłuż wybrzeży Alaski jest oczywiste i – jak wspomniano – znajduje potwierdzenie w wielu źródłach rosyjskich. Zobowiązanie pod przysięgą mieszkańców Kamczatki oraz tych uciekinierów, którzy zdali się na łaskę carycy i wrócili do Rosji, aby utrzymywali w najgłębszej tajemnicy wszystko, co dotyczyło buntu i żeglugi, zrobiło swoje. Do tego doszły publikacje w prasie zagranicznej (głównie angielskiej, francuskiej i holenderskiej) inspirowane przez agentów Katarzyny II, których celem była dezinformacja mająca na celu zarówno umniejszenie znaczenia buntu, jak i zanegowanie pobytu załogi „Św. Piotra i Pawła” na obfitujących w bobry i lisy Aleutach. Dodajmy jeszcze do tego działalność rosyjskich agentów w Anglii zmierzającą do fizycznego zniszczenia *Pamiętników*, usunięcia z nich fragmentów stawiających w niekorzystnym świetle Katarzynę II i władze Rosji, wykradzenia egzemplarzy rękopisu, a dojdziemy do wniosku, że nie można wykluczyć, iż podejmowane były także próby fałszowania poprzez usunięcie niektórych fragmentów i dokonanie zmian (między innymi dotyczących długości geograficznych, przez co łatwiej było zarzucić Beniowskiemu, że zmyślił swą żeglugę na północ).

Zmiany dokonane w rękopisie *Pamiętników* wykorzystanym do ich angielskiego pierwodruku obejmowały przede wszystkim te fragmenty, w których Beniowski nie szczędził negatywnych uwag pod adresem Rosji i Katarzyny II lub też przedstawiał przebieg wydarzeń inaczej, niż chciały tego władze rosyjskie. Rozdział poświęcony pobytowi w Makau może być tego doskonałym przykładem. Zniknęły przede wszystkim wszelkie epitetki Beniowskiego w stosunku do współtowarzyszy, jak na

³⁷ W.I. Stein, *Samozwańnyj Impierator...*, s. 176.

³⁸ *Biographie universelle ancienne et moderne III*, Paris 1843, s. 634–635.

przykład „lajdak” w stosunku do Stiepanowa, „rzejmieszki”, „zgraja” itp., a także obszerny fragment dotyczący Afanasji, zawierający fakty potwierdzone w późniejszych relacjach z Makau.

Jak wyglądało zatem owo, zdaniem Orłowskiego „wstydliwie i chyłkiem” dokonane uśmiercenie Afanasji w znanej wersji *Pamiętników*?

25-go panna Afanasja wyzionęła ducha. Jej przedwczesna śmierć bardzo mnie przygnębiła, szczególnie zaś dlatego, że pozbawiła mnie przyjemności odpłacenia za jej przywiązanie jej ślubem z młodym Popowem, synem archimandryty, któremu dałem mój rodzinny przydomek³⁹ (PAM, s. 412).

Niżej przytaczam w wersji pierwotnej obszerny fragment poświęcony Afanasji na końcu drugiego tomu *Pamiętników*, który cytuję w całości za ich francuskim wydaniem z 1791 r., przetłumaczonym przez Piora Jaxę-Bykowskiego.

Dzień 25 września 1771 roku będzie dla mnie zawsze dniem boleśnie pamiętnym. Pierwszy raz w życiu poniosłem dotkliwą stratę – Afanasja umarła!

Jeżeli niniejsze notatki, które kreślę jedynie dla własnej pamięci, trafią kiedyś do rąk jakiegoś czytelnika, mógłby mnie posądzać o obojętność wobec drogiej Afanasji, tej duszy wspaniałej i czulej, której wszystko zawdzięczam, przede wszystkim zaś zrzucenie pęt niewoli i odzyskanie wolności. Lecz życie jej zawsze było ciche i jednostajne, i pełne poświęcenia. Skoro uczucia nasze utraciły dawny miłosny zapal i przekształciły się w stosunek ojca i córki, pokochałem ją sercem ojca. Być może nawet goręcej od syna, o którego istnieniu wprawdzie wiedziałem, ale którego oglądać jeszcze szczęścia nie miałem, gdyż powiła go żona w czasie mojej niewoli.

Od pierwszej chwili swego pobytu na statku Afanasja zaszyla się w swojej kajucie, którą urządziłem jej z możliwą wygodą, jeśli nie zbyt, otoczona moimi książkami, które specjalnie dla niej dobrałem i tam zgromadziłem, oddała się czytaniu i nauce. Rzadko wychodziła na zewnątrz, przeważnie tylko wtedy, gdy jej rady wymagały inne kobiety, jej mądryemu wpływowi bezwarunkowo ulegające.

Namowami i perswazją skloniłem Afanasję, aby przyrzekła swoją rękę młodemu Popowowi, młodszemu bratu tego, co nam dzicy i źródła zabili. Był to piękny chłopczyna, nieco wątły ciałem, ale szlachetnej duszy i niepospolitego rozumu, który kształcił się razem ze swoją narzeczoną i przy jej wydatnej pomocy. Dałem mu swoje imię, gdyż tego żądała ode mnie Afanasja. Mimo swobody obyczajów wśród naszych okrętowych kobiet, Afanasja trzymała się z wielką dostojunością wobec narzeczonego. Zawarcie z nim związku małżeńskiego odłożyła do czasu, aż przybędzie do Europy i osiedli się tam spokojnie. Mimo, iż z narzeczoną otaczaliśmy ją wszelką opieką, zapadła na chorobę piersiową⁴⁰, trapiącą ją powoli, która po przybyciu do Makau, w nieprzyjaznym dla Europejczyków klimacie, niespodziewanie szybko się rozwinęła i ta szlachetna dusza odleciała do nieba po nagrodę za swoje cnoty i bezprzykładne poświęcenie.

³⁹ Ten rodzinny przydomek Beniowskiego brzmiał „Aladar”. Tak m.in. podpisywał zachowane dokumenty na Kamczatce – „Baron Aladar”.

⁴⁰ Tak w XVIII w. nazywano gruźlicę płuc.

Ta okropna śmierć, tak niespodziewana dla wszystkich, wtrąciła mnie w rozpacz, potem zaś w malinę. Parę dni pozostawałem nieprzytomny. Jak się później dowiedziałem, poczciwy Chruszczow i mój nowy znajomy, kawaler Hiss, który od pierwszych dni znajomości świadczył mi wiele przysług i okazywał dowody przyjaźni, nie odstępowali mnie ani o krok. Gubernator i biskup przysłali mi swoich lekarzy i z Bożą pomocą zwalczyłem tę chorobę.

Skoro tylko stanąłem na nogi, zająłem się pogrzebem Afanasji. Pragnąc, aby drogie mi jej szczątki zostały na zawsze uchowane od zapomnienia, pragnąłem nabyć jeden klomb w pięknym ogrodzie kawalera Hissa, lecz on był tak uprzejmy, iż w godzinę po złożeniu przeze mnie tej propozycji, przyniósł mi natychmiast akt sprzedaży połowy tego ogrodu. Połowy zresztą piękniejszej z pagórkem nad uroczym strumykiem, a gdy go zapytałem, na jaką sumę zostałem jego dłużnikiem, powiedział mi:

– Drogi przyjacielu, gdyby w takich sprawach możliwy był prosty, wyrażany w liczbach rachunek, to raczej ja powinienem zostać twoim dłużnikiem, uzyskując taką ozdobę dla mojego ogrodu. Opowiedziałeś mi historię jej cnotliwego życia, niech więc spocznie tam ta, co miała wzniosłą duszę i była pełna poświęcenia.

Uściskawszy poczciwego kawalera, przyjąłem z wdzięcznością ten dar jego hojny i natychmiast zająłem się oddaniem ostatniej posługi najdroższym szczątkom Afanasji. Pogrzeb był wspaniały, gdyż prawie całe miasto brało w nim udział. U znakomitego portugalskiego snycerza zamówiłem wykucie pięknego pomnika z urną i łzawnicą, na nim zaś następujący napis:

AFANASJA
najdroższa córka i wspaniałomyślna wyzwolicielka
Maurycego Beniowskiego
† 25 września 1771 r.

Śmierć biednej Afanasji zerwała więzy łączące mnie ze światem ideałów i skierowała moją uwagę na realną stronę życia. Przypomniałem sobie, że tam w Europie czekał na mnie spokój i wychnienie przy żonie i synu, dotąd nieznanym. Zastanowiwszy się bliżej nad swoim położeniem, a tym bardziej nad otoczeniem, z którym z trudnością radę sobie dawałem, coraz bardziej tęskniłem za spokojem.

Wszędzie, gdzie tylko zawiąłem do jakiegoś portu, towarzysze moi chcieli pozostać i zakładać osady, nie myśląc o środkach zabezpieczenia finansowego i zdolności dalszego utrzymania się. Wiedziałem doskonale, że z tą zgrają i bez obcej pomocy na własnym statku nie dostanę się do Europy. Dlatego też starałem się, przy protekcji księdza biskupa, o uzyskanie prawa do używania bandery francuskiej, co – jak już wspomniałem – zostało mi laskawie przyznane. To jeszcze nie załatwiała sprawy do końca. Trzeba było przede wszystkim mieć za co tę podróż odbywać, gdyż moje fundusze, znacznie uszczuplone przez zamknięcie futer i pobyt w Makau, przy rozrzutności moich towarzyszy do reszty się wyczerpały (PAM, s. 412, 413).

Interesujące jest, że ten usunięty z pierwodruku fragment jest utrzymany nie w formie suchej zdawkowej relacji, jak to ma miejsce na większości stron *Dziennika żeglugi*, lecz w tonie intymnego zwierzenia człowieka, który utracił ukochaną istotę. Autor odnotowuje tu jakby między wierszami, że kreślił swoje notatki jedynie dla

własnej pamięci i że tu, w Makau, śmierć Afanasji „zerwała więzy, łączące mnie ze światem idealów i skierowała moją uwagę na realną stronę życia”.

Ta realna strona życia nie była dla Beniowskiego zbyt różowa. „Św. Piotr i Paweł” już nie nadawał się do dalszej długotrwałej żeglugi, zresztą po śmierci tak wielu osób Beniowski nie byłby w stanie skompletować załogi do jego obsługi. Z tą załogą miał dosyć problemów, zanim dotarł do Makau, zaś wejście do portu jeszcze mu ich przysporzyło. Na statku pieniądze nie były nikomu potrzebne, w mieście portowym – jak najbardziej. Może o tym świadczyć fragment *Dziennika żeglugi*, który został usunięty z wydania opublikowanego przez Nicholsona:

Makau jest miejscem rezydowania wszystkich kompanii poważniejszych mocarstw europejskich, które prześcigają się w eksponowaniu zbytku i przez to wywierają wpływ na interesy handlowe miasta. Stąd bierze się ogromna drożyzna, powiększana przez rozpustę wszelkiego rodzaju, gry hazardowe i rozwiązania życia.

Towarzysze moi, posiadający niezgorsze zapasy z naszych wypraw, puścili się na wszelką rozpustę, szczególnie zaś oddali się grom hazardowym, ogromnie tu rozpowszechnionym.

Nie mogłem więc na nich liczyć, tym bardziej, że pozbawiony broni dysponowałem jedynie władzą moralną, która niewiele na nich wywierała wpływu. Zwierzyłem się zatem z moich projektów panu Hissowi, któremu opowiedziałem o moich podróżach, pokazując mu mapy geograficzne i rozmaite plany założenia osad, które projektowałem oraz na papierze wykreśliłem. Pan Hiss zapewnił mnie, że cenne posiadam materiały i że niejedna już kompania podejmowała podobne zamiary, ale ponieważ nikt nie śmiał puścić się w nieznane strony, zatem i projekty te nie doczekały się realizacji. Nie zobowiązałem p. Hissa do zachowania tajemnicy, on zaś rozpowiedział cuda po mieście o wartości moich materiałów, które już wkrótce stały się celem starań i zabiegów ze strony rozmaitych kompanii (PAM, s. 417).

Makau było zawsze największym ośrodkiem gier hazardowych na Dalekim Wschodzie i nadal nim pozostaje. Nic więc dziwnego, że rozpoczęły się intrygi, które zmusiły Beniowskiego do postarania się o jak najszybsze opuszczenie miasta. Mając poparcie gubernatora oraz korzystając z rad i znajomości swego nowego francuskiego przyjaciela, kawalera Hissa, zdołał zdobyć zaufanie biskupa Le Bona (także Francuza) i w konsekwencji uzyskać protekcję Francji.

Gdy po raz pierwszy porównywałem obydwie wersje, byłem przekonany, że fragment o śmierci Afanasji i być może także ten zawierający charakterystykę jego rosyjskich kompanów usunął z późniejszego rękopisu sam Beniowski. Oddając go Magellanowi w celu publikacji w grudniu 1783 r., gdy był już dwanaście lat starszy i prowadził (niestety krótko) w miarę ustabilizowany tryb życia u boku żony i dzieci, powinien był zdawać sobie sprawę z tego, że romans z córką kamczackiego gubernatora mógł rzucić cień na jego stosunki z żoną. Mimo dość zawilej interpretacji („skoro uczucia nasze utraciły dawny miłosny zapal i przekształciły się w stosunek ojca i córki, pokochałem ją sercem ojca”), Annę Zuzannę mogło boleć wspomnie-

nie Afanasji jako bylej kochanki jej męża. Brałem też pod uwagę, że nie chciał, aby wzmianki o innych kobietach na stronach *Pamiętników* (także Tinto Volangty na wyspie Usmay Ligon) mogły wpłynąć negatywnie na jego wizerunek we Francji i w Anglii. Później jednakże zacząłem mieć co do tego spore wątpliwości. Zbyt wiele bowiem poszlak wskazywało, że była to jednak ingerencja osób trzecich. Po raz pierwszy przyszło mi to na myśl, gdy stwierdziłem, że podpis Beniowskiego na końcu drugiego tomu tak bardzo różni się od jego podpisów w tomie pierwszym i trzecim, że mógł nie należeć do niego samego.

Innymi słowy, trudno uniknąć posądzenia, że ingerowały w to tajne służby Katarzyny II i że celem tych zabiegów było zasianie wątpliwości co do wartości *Pamiętników* jako dokumentu. Być może do pewnego stopnia udało się to w Polsce. W Makau z całą pewnością nie. Angielski autor popularnego przewodnika po Makau pisze, że statek Beniowskiego:

(...) z ładunkiem awanturników ostatecznie dotarł do Makau, gdzie Beniowski oddał się na łaskę senatu. Wszyscy zostali potraktowani gościnnie, w prawdziwie portugalskim stylu i Beniowski otrzymał zgodę na sprzedaż swych futer, które zdobył w Kalifornii. Mimo swej kłopotliwej obecności, Beniowski był w stanie zbyć dokumenty dotyczące Rosji najlepszemu oferentowi i po sprzedaży statku odplynąć na statku Francuskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Córka rosyjskiego gubernatora Afanasja zmarła podczas pobytu w Makau i została pochowana w kościele św. Pawła⁴¹.

Mieszkający na stałe w Makau i znający doskonale zawartość archiwów byłego Leal Senado o Manuel Teixeira potwierdza, że Afanasja rzeczywiście zmarła w Makau i została tam pochowana. Teixeira lokalizuje jej grób na posesji kościoła św. Pawła w centrum miasta, ale z opisu Beniowskiego wynika, że ogród Hissa także był położony w samym centrum. Jedyna relacja naoczego świadka o istnieniu w Makau grobu Afanasji pochodzi od szwedzkiego podróżnika, który odwiedził miasto na przełomie XVIII i XIX wieku i opisał je w ilustrowanej szwedzkiej książce, o której wiemy tylko tyle, że została wydana na początku XIX stulecia i przetłumaczona na portugalski. Manuel Teixeira, przytaczając jej fragment, nie zdradził niestety ani autora, ani tytułu, choć z pewnością ze względu na działalność Szwedzkiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, która obejmowała swym zasięgiem Kanton i Makau, nie była to jedyna publikacją tego rodzaju w języku szwedzkim. Oto fragment z tej książki opublikowany przez Teixeira:

Ilustracja 195 przedstawia Makau. Ukazany jest na niej klasztor Guia z fortecą i pałacem biskupim, usytuowanymi na wzniesieniu gruntu. Miasto Makau rozpostarło się na dole w postaci półkola, dostosowując się do konfiguracji zatoki. Jest w nim pełno kościołów i klasztorów. Wśród tych pierwszych nie można oglądać bez emocji w kościele św. Pawła grobu rosyjskiej dziewczyny, która odważnie złączyła swój los z awanturnikiem hrabią

⁴¹ J. Clemens, *Discovering Macau: A Visitor's Guide*, Hong Kong 1972, s. 70.

Beniowskim, gdy uciekł on z więzień Pietropawłowska. Zmarła ona z powodu rozbitego serca, gdy dowiedziała się, że hrabia, z miłości dla którego poświęciła ona rodzinę i ojczyznę, był już związany z inną⁴².

Szwedzki autor dodaje: „Te niefortunne wydarzenia nieodwzajemnionej miłości są zbyt dobrze znane, aby wymagały jakiegokolwiek wyjaśnienia”⁴³. Pamiętniki zostały wydane także w języku szwedzkim. Nie wiemy zatem, czy autor miał na myśli szwedzkich czytelników, czy też mieszkańców Makau.

Można oczywiście nie zgadzać się z nim co do przyczyny śmierci Afanasji, trzeba też skorygować, że Beniowski wprawdzie był w Pietropawłowsku na Kamczatce, lecz uciekł z Bolszeriecka. Pozostaje jednak faktem, że jako naoczny świadek oglądał on grób Afanasji na terenie kościelnym w samym centrum Makau. Nie została więc złożona „we wspólnym grobie z robotnikami Chołodilowa i Kamczadalami”, jak pisze Orłowski⁴⁴.

Podczas mego pobytu w Makau w 1996 r. uzyskałem satysfakcjonujące wyjaśnienie rozbieżności między twierdzeniem Beniowskiego, że pochował Afanasję w ogrodzie należącym do przyjaciela gubernatora, francuskiego szlachcica Hissa, a informacją w książce Teixeira, że została ona pochowana w krypcie kościoła Św. Pawła. Otóż tym pięknym ogrodem ze strumykiem, o którym wspomniał autor *Pamiętników*, był dzisiejszy ogród Camoesa – Jardim de Camoes, położony w odległości zaledwie 250 metrów od kościoła. Moi portugalscy rozmówcy i korespondenci z Makau nie zdołali wprawdzie znaleźć w dokumentach nazwiska kawalera Hissa, ale ogród należał lub przynajmniej był dzierżawiony przez Francuza, co potwierdza fakt, że na tej parceli znajdowała się siedziba misji francuskiej – Missions Etrangères de Paris. Mieszkał w niej wymieniony przez Beniowskiego z nazwiska biskup Oliver Simon Le Bon, będący w owym czasie prokuratorem misji. Na tej posesji w 1887 r. znany francuski żeglarz La Perouse urządził obserwatorium astronomiczne na potrzeby żeglugi, co także świadczy o tym, że była ona francuską własnością lub przynajmniej była przez Francuzów dzierżawiona. Na przełomie XVIII i XIX wieku posesja przeszła do rąk bogatej portugalskiej rodziny Pereirów, która w 1773 r. za zgodą gubernatora Castro Cabrala oddała w dzierżawę część ogrodu Angielskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Anglicy wybudowali na niej reprezentacyjny budynek rezydencji szefa (prezydenta tzw. Selekt Committee) tej kompanii, na części zaś zakupionej przez nią ziemi urządzili protestancki cmentarz⁴⁵. To w tym mniej więcej czasie – w pierwszej lub drugiej dekadzie XIX wieku – musiało nastąpić przeniesienie zwłok Afanasji z protestanckiego już teraz cmentarza do krypty w kościele św. Pawła. Beniowski pisze, że zamówił u „portugalskiego snycerza wykucie pięknego pomnika z urną

⁴² M. Teixeira, *O Conde...*, s. 35.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ L. Orłowski, *Maurycy August...*, s. 110.

⁴⁵ A. Coates, *A Macao Narrative*, Hong Kong 1978, s. 70–78.

i Izawnicą” (PAM, s. 413), z napisem z pewnością w języku łacińskim, francuskim lub portugalskim. Jeśli Afanasji została oddana ostatnia posługa, to mamy dowód, że przed śmiercią przyjęła chrzest i została pochowana jako katoliczka.

Ani w Makau, ani w bibliotekach Lizbony nie udało mi się znaleźć wspomnianej przez o. Teixeira szwedzkiej książki, z której miała pochodzić ilustracja z panoramą Makau i kościołem św. Pawła. Znalazłem natomiast inną, autorstwa Andersa Ljungstedta, niestety bez ilustracji, zawierającą wiele interesujących informacji o historii Makau⁴⁶. Sądzę, że Ljungstedt mógł być także autorem wzmianki o Afanasji, ponieważ jako jeden z nielicznych Szwedów przez wiele lat (od 1798 aż do śmierci w 1835 r.) mieszkał w Makau.

Faktem jest, że Beniowski zrezygnował z ofert składanych mu przez protestanckich Anglików i Holendrów, decydując się na przyjęcie propozycji kompanii francuskiej. Zarówno z *Pamiętników*, jak i z dokumentów pochodzących z Makau wynika, że zaprzyjaźnił się z gubernatorem de Saldanhy’ym i potrafił zdobyć jego zaufanie, ten z kolei zarekomendował go Francuzowi, biskupowi Le Bonowi. To dzięki pośrednictwu Le Bona oferta Beniowskiego trafiła do dyrektora Francuskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, Achillesa de Robiena, od którego zależało udostępnienie mu i jego ludziom francuskich statków do podróży. Robien zadecydował o tym sam, nie czekając na zgodę Paryża, gdyż był protegowanym wszechwładnego ministra spraw zagranicznych, wojny i marynarki – księcia Choiseula oraz bratem królewskiego architekta. Jeśli zaś chodzi o biskupa Le Bona, to z pewnością bez jego zgody i wiedzy Afanasja nie mogłaby zostać pochowana ani na terenie kościoła, ani nawet w centrum Makau. W Archives Nationales w Paryżu zachowała się anonimowa notatka informująca o tym, że w Makau zmarła „przebywająca z p. de Aladarem dziewczynka w wieku 11–12 lat” (*sic!*), którą Beniowski pragnął uroczystie pochować w kościele i na której grobie „wygrawerował jakąś inskrypcję”⁴⁷. W dokumencie tym znajduje się także informacja naocznego świadka pogrzebu Afanazji, angielskiego kupca Russela, który pisał z Makau: „wczoraj została pochowana młoda i piękna kobieta (*une femme jeune et belle*), która ukrywała swą płeć”. W innym miejscu jest ona opisana jako młoda dziewczyna (*fille*), „która była z M. de Aladarem i zmarła w Makau i baron pragnął ją pochować w najlepszym miejscu w kościele”⁴⁸. Tak więc Afanasja przypuszczalnie została pochowana najpierw w pobliżu kościoła, we wspomnianym Jardin de Camoes, później zaś, po sprzedaży ogrodu protestanckim Anglikom, jej prochy zostały przeniesione do tego najstarszego i najbardziej znanego kościoła w Makau. Niestety, kościół św. Pawła spłonął niemal doszczętnie podczas pożaru w roku 1835. Był zbudowany przeważnie z drewna, poza zachowaną

⁴⁶ A. Ljungstedt, *An Historical Sketch of the Portuguese Settlements in China*, Boston 1836.

⁴⁷ Archives Nationales, Colonie C5A3 (1769–1774), no. 63, *Notes concernant M. de Baron Aladar de Benyonsky*, mszps.

⁴⁸ *Ibidem*.

do naszych czasów piękną monumentalną kamienną fasadą i wzmocnieniami ścian bocznych. Gdy przebywałem w Makau w roku 1996, prowadzone tam były prace archeologiczne w związku ze wzmacnianiem tej fasady, będącej swoistą wizytówką Makau oraz jednym z najczęściej fotografowanych zabytków i atrakcji turystycznych. Układano wówczas nową posadzkę i odsłaniano pozostałości fundamentów kościoła, lecz nie podejmowano prób identyfikacji pochowanych tam osób.

W czasie kolejnego pobytu w Makau w 2004 r., gdy nadal próbowałem zgłębić tajemnicę grobu Afanasji i losów opisanego w *Pamiętnikach* pięknego nagrobka, uzyskałem informację, że po „desakralizacji” (cokolwiek by to oznaczało) terenów po spalonym kościele św. Pawła zezwolono na dalsze pochówki w tym miejscu, ale z biegiem czasu groby uległy zniszczeniu i w XIX wieku miały miejsce liczne ich dewastacje. Mieszkający tutaj już teraz zgodnie z prawem Chińczycy używali nagrobków do swoich potrzeb gospodarczych i w końcu władze Makau zdecydowały się na wyrównanie terenu i wzmocnienie fasady. Część niszczących nagrobków kapitanowie statków ładowali na swoje jednostki w charakterze balastu, co potwierdziło odkrycie płyt nagrobkowych z kościoła św. Pawła na umocnieniach przeciwpowodziowych nadmorskiego bulwaru w Manili.

Z wszystkich rosyjskich książek o Beniowskim jako najbardziej wiarygodne powinniśmy traktować publikacje Sgibniewa i Steina, choć w obydwu możemy znaleźć liczne nieprawdziwe informacje i nieścisłości. Szczególnie przydatny do porównania z *Pamiętnikami* jest znaleziony przez Steina w Bibliotece Carskiej w Petersburgu wykaz osób, które brały udział w żegludze Beniowskiego. Wspomniałem wcześniej, że lista ta nie jest kompletna, ale w tym miejscu zwróćmy uwagę, że zawiera ona imiona i nazwiska siedmiu kobiet. Były to: pozostawiona na Wyspie Beringa wraz z mężem żona Paranczyna, zmarła w Makau narzeczona Kuzniecowa – Katarzyna Kuźmina, przybyłe później do Francji żony Andreanowa i Riumina oraz trzy pozostałe określone jako dwie żony i dziewczyna szturmana Czurina.

Aby rozwikłać tę dziwną zagadkę, należałoby się cofnąć na chwilę do wydarzeń w Bolszeriecku. Zarówno z *Pamiętników*, jak i z akt śledztwa wiemy, że Czurin miał żonę, ale w podróż zabrał także kochankę, gdyż nie chciał nawet słyszeć o wyjeździe z Kamczatki bez niej. Także w wyciągu ze wspomnień Stiepanowa możemy przeczytać, że do Makau przybyły żona i „dwie kobiety” Czurina⁴⁹. Jego ślubna żona w wykazie Steina nosi imię Stefania i otwiera piętnastoosobową listę osób zmarłych w Makau. Jego kochanka figuruje jako Uliana i też jest tytułowana „szturmańską żoną”. Trzecia nosi imię Anastazja i przy jej imieniu autorzy wykazu dopisali uwagę „dziewczyna szturmana Czurina” oraz odnotowali fakt jej śmierci w Makau. Była to właśnie, moim zdaniem, córka gubernatora Nilowa, Afanasja. Stein dostarczył

⁴⁹ J.P. Ebeling (wyd.), *Des Grafen Moritz August von Benjowsky Begebenheiten und Reisen von ihm Selbst beschreiben. Mit der ersten Ammerkungen und Zusätzen wie auch einem Auszuge aus Hippolitus Stefanow russisch geschrieben Tagebuche über seine Reise von Kamtschatka nach Makau*, Hamburg 1791, s. 284.

jeszcze jeden istotny argument dla zidentyfikowania umieszczonej na liście zmarłych w Makau Anastazji jako Afanasji Beniowskiego. W odróżnieniu bowiem od mężczyzn, którzy zostali wymienieni z nazwiska i imienia, kobiety rosyjskim zwyczajem noszą tu imiona własne oraz imiona ojców. W tym zaś przypadku mamy ją podaną wprawdzie bez nazwiska, ale za to jako Anastasja Fiodorowna, czyli córka Fiodora, a takie imię nosił właśnie gubernator Niłow. Jeżeli ponadto uwzględnimy, że Beniowski urządził jej kabinę na statku z pewnym luksusem (PAM, s. 412), to można się domyślać, że zajmowała ona kabinę dowódcy statku. Dowódcą zaś Riumin, będący głównym autorem sprawozdania dla Katarzyny II, zawsze nazywa Beniowskiego, a nie szturmana Czurina.

I jeszcze jedna uwaga. Zarówno Orłowski, jak i Roszko powołują się w swych książkach na anonimową notatkę zamieszczoną w londyńskim „Gentleman’s Magazine”, specjalizującym się w upowszechnianiu różnych sensacyjnych plotek, w której pojawiło się wiele informacji z Makau, uznanych przez wydawcę angielskiego pierwodruku za „pod niektórymi względami nieprawdopodobne, pod innymi zaś bezpodstawne” (PAM, s. 28). Jest tam również całkowicie chybiony zarzut, jakoby Beniowski kazał sprawić pogrzeb z wielkimi honorami jakiemuś brodatemu mężczyźnie, ubranemu w stroje kobiece⁵⁰. Gazeta robiła pieniądze na plotkach towarzyskich i ciekawostkach ze świata, dlatego chętnie wydrukowała korespondencję z Makau. Później wykorzystano tę korespondencję do postawienia zarzutu, że w ten sposób Beniowski pochował nieistniejącą Afanasję. Brak jednakże w tym jakiegokolwiek logiki. Gdyby Beniowski chciał przeprowadzić mistyfikację pogrzebu Afanasji, nie musiałby wkładać do grobu brodatego mężczyzny, gdyż fakt śmierci w Makau trzech kobiet znajduje potwierdzenie w dokumentach. Mógł po prostu oświadczyć gubernatorowi i biskupowi, że jedną z nich jest córka gubernatora Niłowa. Poza tym skoro broda i tak zdradziłaby mężczyznę, to w jakim celu miałby go przebierać w stroje kobiece? Proste i logiczne wytłumaczenie tego wydarzenia można znaleźć w angielskim wydaniu *Pamiętników* Beniowskiego w redakcji P. Oliviera z 1898 r.⁵¹ Zamieścił w nim ilustrację przedstawiającą rosyjskiego szlachcica w stroju wyjściowym, który z powodzeniem mógłby być uznany za strój kobiety. W Makau zaś zmarł między innymi książę Zadzkoi i to, co korespondentowi „Gentleman’s Magazine” mogło wydawać się suknią kobiecą, było w rzeczywistości uroczystym jedwabnym lub futrzanym ubiorem petersburskiego dworzanina.

⁵⁰ L. Orłowski, *Maurycy August...*, s. 109.

⁵¹ P. Oliver (wyd.), *Memoirs and Travels of Mauritius Augustus Mount de Benyowsky In Siberia, Kamchatka, Japan, the Ryukiu Islands and Formosa*, London 1898, s. 81.

SUMMARY

UNDER THE POLISH FLAG IN THE PORTUGUESE MACAU

Count Maurice August Benyowsky is well-known though controversial figure in the Polish and Hungarian history. He took part in Polish military confederacy aimed to rid Poland of a Russian yoke. Benyowsky has been wounded in the fight and taken prisoner by Russians, being sent into exile to Kamchatka by the personal edict of Catherine II, the Empress of Russia. He managed to put most of the deportees under his control. They hatched a plot which resulted in the successful revolt against the authorities of Kamchatka and conspirators took control over Bolscheretsk, the main city of the peninsula. After capturing the Russian ship „St. Peter and Paul”, Benyowsky left Kamchatka with 85 people on board and after nearly 5 months long voyage through the Pacific Ocean reached the Portuguese Macau on the south coast of China.

This incredible voyage through unknown regions of the Bering Sea and the North Pacific is described thoroughly in Benyowsky's diary entitled *Journal de sont Voyage par Mer, depuis la Presqu'île de Kamchatka, jusqu' à Canton dans la Chine* in the French manuscript, later edited and published in London in 1790.

During their 4 months long stay in Macau some of Benyowsky's people died, among them was the 16 years old daughter of Kamchatka's governor – Aphanasia, who helped Benyowsky to regain freedom. She was the only person among Russians, who – according to the *Journal* – was buried in the garden belonging to a certain Chevalier Hiss, probably somewhere near to the present Camoes Garden. All other people who died in Macau were buried within the city, supposedly on the mountain which later became known as Montanha Russa (this means Russian Mountain in Author's opinion) and this confirms that at least several conversions of Russians into Catholicism really have taken place. According to the Swedish traveller who visited Macau in the early nineteenth century, he saw Aphanasia's tomb in St. Paul Church and in the paper the Author is discussing some questions concerning her burial and the possible fate of her remains after St. Paul Church was destroyed by fire in 1835.